

Adam Mazurkiewicz

KSIĘGA JAKO ELEMENT MITOLOGII ŚWIATA  
PRZEDSTAWIONEGO W POLSKIEJ POWIEŚCI FANTASTYCZNEJ

Bohaterowie polskiej fantastyki naukowej, powstałej w latach osiemdziesiątych, to postacie funkcjonujące w świecie poddanym całkowitej kontroli. Państwo, nadzorujące życie społeczne jednostek, wymuszało posłuszeństwo poprzez reglamentację dóbr produkcyjnych i nadzór ze strony rozbudowanego aparatu sił porządkowych. Aby to było możliwe, decydenci narzucili społeczeństwu własną wizję rzeczywistości. Związana z istnieniem cenzury kontrola przepływu informacji i takie ich kształtowanie, by były zgodne z postulowaną przez aparat władzy rzeczywistością, wzbudzało sprzeciw bohaterów, świadomych manipulowania sobą przez system totalitarny. W efekcie prób kontestacji zastanej rzeczywistości powstał system dystrybucji informacji, zamknięty w symbolicznej figurze Księgi, będącej przeciwwagą dla oficjalnie kreowanej przez urzędników wizji świata.

Rytualizacji podlega już sam akt czytania, dzięki któremu bohaterowie powieści wyzwalają się z pęt obowiązujących reguł, tworząc własną, alternatywną rzeczywistość, postrzeganą poprzez tekst oficjalnie nie istniejącego utworu. Przestrzeń ta – ogarniająca odbiorców Księgi – stanowi swoistą sferę *sacrum*, „przestrzeń zamkniętą”, „miejsce zarezerwowane tylko dla wtajemniczonych”<sup>1</sup> – tych, którzy potrafią Księgę rozpoznać i zrozumieć oraz uwierzyć w nią. Ów aspekt wiary w prawdziwość wydarzeń opisywanych przez Księgę jest problematyczny – jest ona bowiem niezbędna, by móc uznać Księgę za mit, w który – aby spełniał swoją funkcję – należy uwierzyć. Niezależnie bowiem od tego, czy uznamy mit za formę poznania zrodzoną z potrzeby zrozumienia świata, poprzez przekształcenie lęku przed nieznanym w akt poznania, czy też będziemy traktować go jako „projekt działania zawarty tak w pierwotnym rytuale, jak we współczesnych mitach socjopolitycznych”<sup>2</sup>, wiara w prawdziwość przedstawionych w nim wydarzeń

<sup>1</sup> J. Maisonneuve, *Rytuały dawne i współczesne*, przeł. M. Mroczek, Gdańsk 1995, s. 12.

<sup>2</sup> *Słownik literatury polskiej XX w.*, red. A. Brodzka i in., Wrocław 1992, s. 637, hasło *Mit w literaturze. Mitotwórstwo*.

musi pozostać niekwestionowana. Każda próba wprowadzenia w jego obręb wartości estetycznych oznacza projekcję mitu w sferę literatury. Funkcja estetyczna oznacza bowiem pewne „specyficzne nastawienie dzieła sztuki na swój własny, jednorazowo realizowany porządek, na swoją wewnętrzną koordynację”<sup>3</sup>. Tymczasem mit zakłada swoiście pojmowane kolektywne doświadczenie, wspólne dla jednostek tworzących konkretną grupę etniczną.

Tym jednakże, co pozwala zaliczyć motyw Księgi w poczet mitologii świata przedstawionego polskiej literatury fantastycznonaukowej powstałej w latach osiemdziesiątych jest zmitologizowanie, wskutek specyficznej obróbki i wielokrotnego powtarzania, wydarzeń polityczno-społecznych, towarzyszących powstawaniu każdego ze światów wykreowanych przez fantastykę naukową. Tworzą one pewien schemat, co zgodne jest z tezą, że „o micie w literaturze mówi się także wtedy, gdy nie ma w niej odwołań do znanych mitów, ale ciąg zdarzeń układa się w pewien powtarzalny porządek”<sup>4</sup>, jak również wtedy, gdy można zauważyć „każdy inny układ zdarzeń powtarzający się w twórczości pisarza, grupy literackiej czy prądu literackiego z częstotliwością uznaną za większą niż przeciętna statystyczna”<sup>5</sup>.

Zdarzenia opisywane przez Księgę nie muszą być dla jej czytelników logiczne, co nie oznacza, że nie są logiczne w obrębie tekstu, zaś w miarę odkrywania jej sensu wewnętrzna logika tekstu zostaje przeniesiona na świat, w obrębie którego funkcjonuje jej czytelnik. Występujące w Księdze elementy konieczne, stanowiące szkielet opowieści i towarzyszące, dają w efekcie różne wersje tego samego zdarzenia, z których każda jest równie prawdziwa, o ile nie została zakłócona struktura opowieści. Ważne są bowiem nie jednorazowe realizacje, lecz sens ogólny wpływający z mitu. Dzieje się tak, ponieważ „mit występował w wielu wersjach, jednakże jeśli każda z nich kodyfikowała elementy wiary obowiązujące w danej społeczności, nie można traktować jednego wariantu jako prawdziwego, głównego, czy autentycznego, gdyż każda z wersji pełniła funkcje religijne, poznawcze i światopoglądowe właściwe mitowi w ogólności”<sup>6</sup>. Regułą mitu podlega w Księdze także czas i przestrzeń. Wydarzenia w niej opisane, choć przedstawiane jako przeszłość, mogą mieć odniesienie do przyszłości. Zatem Księga realizuje synchroniczno-diachroniczną strukturę mitu złożoną z jednostek strukturalnych, określanych mianem mitemów. Są one „znakiem mitologicznego metajęzyka”<sup>7</sup>. Dekonstruując Księgę na mitemy można

<sup>3</sup> M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1986, s. 36.

<sup>4</sup> *Słownik literatury polskiej...*, s. 638.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Warszawa 1976, s. 243, hasło *Mit*.

<sup>7</sup> R. Weimann, *Literaturoznawstwo a mitologia*, [w:] tenże, *Literatura: produkcja i recepcja. Studia z metodologii historii literatury*, przeł. W. Balik, H. Orłowski, Warszawa 1978, s. 169.

– podobnie jak C. Lévi-Strauss – poprzez demontaż tekstu mitologicznych zdarzeń uzyskać jednostki oddające akcję mitu. Sens mitu, wyprowadzony z logicznych relacji pomiędzy jego strukturami, zakłada przestrzenną formę konstrukcyjną opowieści:

Obecny w micie świat nie jest ukształtowany historycznie, zatem również przebieg twórczego procesu mitycznej wyobraźni jest uporządkowany nie temporalnie, lecz raczej symultanicznie. Mityczne wydarzenia nabierają znaczenia nie tylko przez samo następstwo w czasie; chronologiczny porządek jest często relatywny, początek i koniec dane są równocześnie<sup>8</sup>.

Warunek ten jest możliwy do spełnienia przy założeniu, że „mit jest skierowany ku przeszłości. Jest [...] obrobioną sztucznie przesłanką do wcześniej postulowanego wniosku [...]. Jest świadomym skonstruowaniem świata mimo faktów, a nawet wbrew nim”<sup>9</sup>. Mit Księgi – utożsamianej z dokumentem stanowiącym niezafałszowany zapis prawdy o minionych wydarzeniach – stanowi w fantastyce naukowej lat osiemdziesiątych metaforę najsilniej eksplorującą przestrzeń świata i bytu. Komentując zastaną rzeczywistość w sposób symboliczny, jest tajemnym językiem prawdy, do której dostęp mają nieliczni, potrafiący przebić się przez pseudojęzyk oficjalnych komunikatów i pokonać stojące na drodze do poznania prawdy przeszkody. W takim ujęciu Księga staje się na poły mitycznym skarbem, który daje możliwość zaobserwowania „naglego skoku ilości w jej najbardziej konkretnej formie”<sup>10</sup>.

W przypadku Księgi jest to przejście od stanu niewiedzy do wiedzy; z poziomu nieświadomości do świadomości. Z Księgą-skarbem związana jest konieczność zachowania tajemnicy, ponieważ „swemu posiadaczowi zapewnia szacunek, a jednocześnie przynosi zagrożenie [...]. Dla skarbu charakterystyczne jest napięcie pomiędzy blaskiem, który powinien roztaczać, a tajemnicą, która ma go chronić”<sup>11</sup>. Dlatego też krąg osób wtajemniczonych jest niezwykle wąski<sup>12</sup> i – co warto zauważyć – dobrany w sposób nieprzypadkowy: osoby wiedzące o Księdze wywodzą się najczęściej z kręgów społecznych bojkotujących oficjalne zarządzenia władz.

<sup>8</sup> Tamże, s. 170.

<sup>9</sup> I. Fik, *Mitologia mitu*, [w:] tenże, *Wybór pism krytycznych*, Warszawa 1961.

<sup>10</sup> E. Cannetti, *Masa i władza*, Warszawa 1996, przeł. E. Borg, M. Przybyłowska, s. 105.

<sup>11</sup> Tamże, s. 104–105.

<sup>12</sup> Można to uznać za swoisty komentarz polskich pisarzy-fantastów do sytuacji znanej im z rzeczywistości. Utwory, nie mogące się ukazać oficjalnie ze względu na zakaz cenzury, funkcjonowały w świadomości wąskiego kręgu czytelników, jako wydawane w drugim obiegu. W takim ujęciu byłaby to więc aluzja do rzeczywistości lat osiemdziesiątych, kiedy to powstała zasadnicza część literatury *social fiction*.

Jednakże sama lektura Księgi nie wystarcza – kolejną bowiem przeszkodę, którą odbiorca musi pokonać, stanowi jej język – niejasny, aluzyjny. Doświadcza tego Sneer: „Alegorie, przenośnie – mruknął do siebie. Zamiast spodziewanych wyjaśnień czy wskazówek znajdował jakieś mgliste, mistyczne brednie”<sup>13</sup>. Nie bez znaczenia jest również konwencja fantastyczno-naukowa, w której zostały napisane teksty składające się na motyw Księgi. *Science fiction* bowiem jest swoistym eksperymentem myślowym. „Właśnie motywy fantastyki, odznaczając się wielką ruchliwością, wyrazistością i oryginalnością, mogą być pierwszorzędnym czynnikiem artystycznego oddziaływania [...]. Fantastyka [...] wartość swą otrzymuje zależnie od tego, kto jej używa, w jakim celu i w jaki sposób. Fantastyka może fałszować świat, ale może go także uwyraźnić, może służyć za azyl przed życiem, ale może być także źródłem wzmożenia życia, może degradować rzeczywistość, ale równocześnie nadawać jej pełny i żywy sens”<sup>14</sup>. Fikcyjność literatury fantastycznej, tworzącej światy mogące potencjalnie zaistnieć, wymaga od swego czytelnika zgody na rezygnację z dotychczasowego oglądu rzeczywistości. Przyzwolenie na rozważanie możliwości innego biegu wypadków, niż wynikałoby to z doświadczenia empirycznego czytelnika, oznaczałoby zgodę na relatywizm świata i wartości. To zaś byłoby niezgodne z linią polityki systemu wartościującego rzeczywistość w sposób jednoznaczny i nie dopuszczający rozważania jakichkolwiek alternatyw dla siebie, ponieważ w pewnym momencie mogłaby zaistnieć sytuacja, gdy znaczny odłam społeczeństwa, dysponujący odpowiednimi środkami, mógłby dojść do przekonania, że należy zmienić strukturę rządów, co dla systemu autokratycznego oznaczałoby kres istnienia, jak dzieje się w *Mordzie założycielskim* E. Wnuka-Lipińskiego. Owo permanentne poczucie zagrożenia ze strony systemu władzy objawia się nie tylko w zakazie publikacji i kolportażu niedozwolonych treści, szkodliwych społecznie z punktu widzenia urzędników, lecz również w projekcji własnego, paranoicznego strachu na społeczeństwo, dręczone wizją bliżej nieokreślonego zagrożenia. Tymczasem fantastyka jest literaturą otwartą na każdy z „pomyślanych” obrazów świata, co współbrzmi z mentalnością liberalną, zorientowaną na różne poglądy, pozbawioną przymusu. Ponieważ taka postawa godzi w założenia totalitaryzmu, nie może być tolerowana przez jego przedstawicieli, tym samym zaś najlepiej nadaje się do wyrażenia idei kontestujących zastany porządek.

Podobnie jak fikcyjność fantastyki, również lektura Księgi wymaga od swego czytelnika założenia jej swoistej umowności. Ponieważ każda konwencja – nawet filmu dokumentalnego – jest zbyt prosta, aby oddać ludzkie doświadczenie, świadome zastosowanie kostiumu fantastyki przypomina, że

<sup>13</sup> J. Zajdel, *Limes inferior*, Warszawa 1987, s. 184.

<sup>14</sup> I. Fik, *Dwadzieścia lat literatury polskiej*, [w:] tenże, *Wybór pism krytycznych*, s. 506.

czytelnik ma do czynienia z historią w postaci przetworzonej. Nie z nią samą, ale z jej wersją, zaś świadomość owych uproszczeń sprawia, że opowieść staje się tym bardziej wiarygodna, im bardziej czytelnik jest świadomy ograniczeń wynikających z niemożności oddania przez Księgę całej złożoności ludzkiego doświadczenia, a tym samym konieczności owych uproszczeń.

Poprzez uporządkowanie materiału Księga staje się tworem fikcyjnym w tym sensie, że jej treść jest efektem selekcji materiału i uporządkowania go przez twórcę opowieści. Cecha ta – zwana uporządkowaniem naddanym – stanowi jeden z wyróżników literatury, która sama jest fikcją. Tonken z *Wilków na wyspie* J. Nideckiej, opowiadając Isi historię powstania monady, a więc *de facto* przekazując jej treść Księgi, określa ją mianem zmyślenia: „To będzie bajka o wilkach na wyspie”<sup>15</sup>. Owa fikcyjność opowieści, będąca synonimem umowności, zbliża element literacki Księgi do koncepcji gry, czyli skonwencjonalizowanej zabawy, której reguły przepisów i wymagań należy poznać, aby móc w niej uczestniczyć. Owa wspólna dla literatury i gry umowność jest ich konstytutywną cechą. Logika gry zakłada uczestnictwo jednostek biorących w niej udział we współtworzeniu przestrzeni świata, w którym się ona rozgrywa. Podobnie świat przedstawiony w dziele literackim domaga się procesu konkretyzacji, nie będącej niczym innym niż dopełnieniem tekstu poprzez skonfrontowanie go z własnym doświadczeniem życiowym wnoszącym weń nowe wartości. „Dla odbiorcy czytającego utwór, rozumiejącego znaczenie słów i zdań składających się na tekst literacki, to, co autor przekazuje w postaci ogólnej i nieostatecznie określonej, nabiera charakteru konkretnego, zindywidualizowanego i w pełni uporządkowanego”<sup>16</sup>. Finałem tego procesu jest ogarnięcie idei utworu. Tekst Księgi, będąc aktem komunikacji, zostaje wprowadzony w sytuację komunikacyjną, domagając się od odbiorcy reakcji, którą będzie podjęcie wpisanego w tekst zadania. Stąd cechą wspólną dla każdego rodzaju gry, a więc i dla gry literackiej, jest podjęcie ryzyka jako warunku niezbędnego do jej rozpoczęcia. Określa ono stopień wstępnego napięcia niezbędnego do wytworzenia w uczestniku gry motywacji do jej kontynuowania. Dążenie do redukcji wytworzonego napięcia, będącego czymś na kształt dyskomfortu niewiedzy, inicjuje działanie, którego celem, w przypadku fantastyki naukowej, będzie odkrycie mechanizmów systemu. Jednakże demaskacja ta jest zarazem autoodkryciem, zaś prawda o świecie staje się drogą do prawdy o sobie. Dzieje się tak, ponieważ „Wypełnienie zadania «prezentuje» to zadanie [...]. Gra rzeczywiście ogranicza się do prezentowania się. Jej sposób istnienia

<sup>15</sup> J. Nidecka, *Wilki na wyspie*, [w:] taż, *Goniący za słońcem*, Warszawa 1988, s. 76.

<sup>16</sup> M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, s. 68.

zatem to autoprezentacja. Ta zaś stanowi uniwersalny aspekt bytu przyrody [...]. Gra jest w pewnym szczególnym sensie autoprezentacją [...]. Autoprezentacja gry oddziałuje w ten sposób, że grający, gdy w coś gra, tj. coś prezentuje, dochodzi do własnej autoprezentacji"<sup>17</sup>. Dotyczy to również sytuacji, w której choćby tymczasowo zinterioryzowane wartości, z którymi gracz się utożsamia w momencie, gdy wchodzi w odgrywaną rolę lub identyfikuje się z reprezentowaną przez siebie postacią, mają wpływ na losy reprezentowanego przezeń bohatera, jak dzieje się to w grach. Taka postawa ma doprowadzić odbiorcę Księgi do założenia (tymczasowo w charakterze hipotezy, którą musi on sprawdzić w czasie działania) możliwości istnienia prawdy odmiennej od tej z oficjalnych komunikatów. Jakkolwiek jednak mit Księgi jest sprzeczny z obowiązującą doktryną systemu, jej dialog z odbiorcą jest „sposobem, warunkiem i jednocześnie rezultatem bytowania ludzkiej społeczności i każdej jednostki”<sup>18</sup>. W takim ujęciu byłaby więc Księga w świecie kreowanym przez fantastów-socjologów elementem specyficznej mitologii, będąc artefaktem o właściwościach tyleż magiczno-profetyczno-interpretacyjnych, co anachronicznym z punktu widzenia prezentowanego w utworach poziomu technologicznego. Znamienną rzeczą jest, iż w wielu powieściach fantastycznonaukowych obraz Księgi nakreślony jest w podobny sposób – jako plik kartek zniszczonych od ciągłego przeglądania przez anonimowych czytelników, mający formę „powielonej broszury”<sup>19</sup>. Teoretycznie świat wysoko rozwiniętej cywilizacji przyszłości, opartej na wykorzystaniu potencjalnych możliwości tkwiących w silnie rozbudowanej sieci komputerowej, może funkcjonować bez pośrednictwa tak niedoskonałego medium informacji, jaką jest zadrukowana kartka papieru. Wszelkie dane, w chwili gdy dostęp do sieci informacyjnej zostałby na tyle upowszechniony, by w praktyce każdy mógł uczestniczyć w tak ukształtowanym procesie komunikacji, z pewnością łatwiejsze byłoby do gromadzenia i przechowywania, a następnie odtwarzania w postaci elektrycznych impulsów. W takiej formie są one łatwiejsze do powielenia, a tym samym dostępnejsze, jednakże kryje się w tym pewne niebezpieczeństwo. Owa łatwość przekazu informacji może być wykorzystana i – najczęściej w powieściach przynależnych do nurtu fantastyki naukowej bywa – do ich na tyle daleko posuniętej modyfikacji, by były one zależne od aktualnej polityki decydentów, jak dzieje się to w *Roku 1984* G. Orwella – jednej z pierwszych powieści ukazujących wpływ mass-mediów na jednostkę.

<sup>17</sup> H. G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. J. Baran, s. 126–127.

<sup>18</sup> E. Czaplejewicz, *Problemy teorii dialogu*, [w:] *Dialog w literaturze*, red. E. Czaplejewicz, Warszawa 1978, s. 21.

<sup>19</sup> J. Zajdel, *Limes inferior*, s. 153.

Papier – jakkolwiek łatwo go zniszczyć – utrwała zapisane na nim słowa w sposób ostateczny, niezmienny. Wszelkie próby modyfikacji zapisu mogą być od razu zdemaskowane, a sprzeczne informacje łatwo z sobą skonfrontować. Cechy te sprawiają, że stał się on przedmiotem niepożądanym w totalitarnych ustrojach, zwłaszcza zaś w Paradyzji – planecie doprowadzonej do granic reżimowego absurdu: „W Paradyzji nie używamy papieru. Do przekazu i zapisu informacji dopuszczone są środki tylko audiowizualne”<sup>20</sup>. Tutaj też Księga ma postać nagrania odtwarzanego na dyktafonie.

Mit, który „występował pierwotnie w formie ustnej, zapisywany był dopiero wtórnie, zazwyczaj wtedy, gdy tracił bezpośrednią więź z wierzeniami i światopoglądem, przechodził zaś w sferę opowieści”<sup>21</sup>. Taką szczególną wersją Księgi jest – nawiązująca zarówno do pierwotnej postaci mitu, jak i do tradycji oralnych przekazów – ustna opowieść, będąca alegoryczną wykładnią historii społeczności. Ustna forma Księgi ma poświadczyć, jako najbardziej elementarna postać przekazu, jej autentyczność. Możliwość potencjalnej sytuacji dialogu potęguje obcowanie w tym przypadku odbiorcy tekstu z jego nadawcą na płaszczyźnie nie tylko aktu komunikacji, lecz jednocześnie fizycznej. Dialog prezentuje „żywą wymianę myśli przynajmniej dwóch osób. Podstawą [...] jest sytuacja, która kształtuje treści rozmowy, grawitujące ku takiemu czy innemu jej ostatecznemu celowi”<sup>22</sup>. W przypadku opowiadania *Wilki na wyspie J. Nideckiej*, w którym osobą wybraną do poznania prawdy o sobie i świecie Osiedla jest Isia – dziecko uznane przez władze monady za mutanta z uwagi na wysoki iloraz inteligencji – wiedza ta zostaje przekazana w sposób utrwalony w tradycji kultury: osoba starsza wiekiem, a więc bogatsza w doświadczenie życiowe, przekazuje swą wiedzę komuś młodszemu od siebie<sup>23</sup>.

Ponieważ Księga, obnażając mechanizmy terroru, godzi tym samym w podstawy systemu, zmuszając swych czytelników do myślenia i spostrzegania absurdów otaczającego świata, autokraci próbują kontrolować ją, konfiskując powielone egzemplarze dokumentów niewygodnych dla decydentów:

Sneer zbliżył się do stołu, Benny rzucił mu krótkie, wymowne spojrzenie, a potem, obserwując wciąż mężczyznę przy regale, odchylił [...] plik starych tygodników, ukazując ukryte tam papiery. [...] Sneer wygarnął spod nich kilka cienkich broszur [...] Manipulacje te nie uszły [...] uwagi faceta szperającego w książkach.

– Panie! [...] Chwileczkę! [...] Proszę mi to pokazać! – zażądał młody człowiek.

– Co?

– Papiery, które pan schował! [...]

<sup>20</sup> J. Zajdel, *Paradyzja*, Warszawa 1984, s. 14.

<sup>21</sup> J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, s. 243.

<sup>22</sup> S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Warszawa 1954, s. 360–361.

<sup>23</sup> Nieprzypadkowo Tonken jest kosmonautą, a więc kimś, kto potrafi spojrzeć na Osiedle z innej niż jego mieszkańcy perspektywy, pamiętając przy tym obraz innego, zapomnianego przez społeczność monady, świata.

Złamanie ręki funkcjonariuszowi administracji, którym był niewątpliwie młody „bibliofil” musiało pociągnąć za sobą śledztwo i inwigilację właściciela antykwariatu, i tak już podejrzanego o przechowywanie nielegalnych druków<sup>24</sup>.

Inną metodę wypracowali władcy planety Ksi, którzy – nie mogąc zapobiec ewentualnemu powstaniu Księgi – sami stworzyli jej własną wersję, zawierającą oficjalną, odgórnie zaaprobowaną historię powstania kolonii na tytułowej planecie. Jest ona – jako jedynie prawdziwa – obowiązkową lekturą osadników: „czy możesz pożyczyć mi Książkę?”<sup>25</sup> – Oczywiście. Wszyscy powinni ją czytać, jak najczęściej. Po to przecież uczymy się czytać! [...] Sloth obejrzał otrzymaną książkę. Była powielona przy pomocy drukarki komputerowej, mocno sfatygowana i miejscami podarta<sup>26</sup>.

Szczególną sytuacją jest konfrontacja dwu Ksiąg, mająca miejsce w *Wyjściu z cienia* J. Zajdla. Tekst oficjalnie zaakceptowany przez twórców systemu zostaje przeciwstawiony opowieści starca snującego swe wspomnienia w obecności chłopca z miasta spędzającego wakacje z ojcem w leśniczówce. Nietrudno tu odnaleźć analogię do sytuacji z *Wilków na wyspie* J. Nideckiej: dziadek Greg, podobnie jak Tonken był kosmonautą. Bohater – poszukujący prawdy – staje w obliczu jej dwu wersji, mając za zadanie wybrać tę, którą uważa za prawdziwą: „Wracając Tim milczał i rozważał to, co usłyszał dotychczas o ludziach i Proksach”<sup>27</sup>.

Dopełnieniem lektury Księgi jest – o czym już wspomniałem – poznanie prawdy o świecie, w którego przestrzeni zostają umieszczeni bohaterowie do niej dążący. Księga jest owej prawdy metaforą, zaś jej mit to dążenie do odkrycia sensu świata. Jest ona postulatem, zadaniem jakiego muszą podjąć się bohaterowie utworów, by móc zrealizować swe powołanie. Zmusza do aktywności w świecie, w którym za najwyższą wartość uznawana jest bierność, a za priorytet – przetrwanie. Osiągnięciem celu jest zdobycie prawdy o świecie i samowiedza. Dążenie do ich osiągnięcia jest procesem tworzenia i powoływania sensu do istnienia, założeniem możliwości istnienia alternatywnego rozwiązania znalezionej nie w oparciu o istniejące struktury wszechobecnego systemu, lecz własną inicjatywę i proces myślenia. Imperatywem moralnym obcującego z Księgą jest nie tylko odnalezienie prawdy będącej odpowiedzią na pytania rodzące się w trakcie jej lektury,

<sup>24</sup> J. Zajdel, *Limes inferior*, s. 137–138.

<sup>25</sup> Zastanawiający jest fakt użycia przez autora wielkiej litery, co można zinterpretować jako sarkastyczną ironię. Książka, organizująca życie kolonistów planety Ksi niczym Biblia i pełniąca jej funkcję w myśl polityki władz, jest zarazem zręcznie zamaskowanym zbiorem kłamstw, mającym ukierunkować społeczną agresję na abstrakcyjne zagrożenie, jakie dla władz planety Ksi stanowiłaby ewentualna ingerencja Ziemi w sprawy kolonii lub ziemską ekspedycję, mającą za zadanie skontrolowanie rozwoju osady.

<sup>26</sup> J. Zajdel, *Cała prawda o planecie Ksi*, Kraków 1991, s. 205.

<sup>27</sup> J. Zajdel, *Wyjście z cienia*, Kraków 1990, s. 97.



lecz także zastosowanie owej prawdy w praktyce. Rozwiązanie zadania oznacza zrozumienie Księgi, czyli pojęcie właściwego dla niej procesu symbolizacji. To zaś prowadzi do odnalezienia klucza do zrozumienia świata, który Księga próbuje zinterpretować w swoisty dla siebie sposób.

Szczególnego znaczenia nabiera sceneria, w jakiej odbywa się wtajemniczenie. Nie jest ona obojętna zwłaszcza dla Sneera, odczytującego tekst Księgi podczas samotnej wycieczki po jeziorze Tibigan, o którym mówił tekst piosenki Donny Bell. Ową samotność można rozpatrywać na dwu płaszczyznach:

- 1) realistycznej – była bowiem podyktowana względami bezpieczeństwa;
- 2) symbolicznej – osamotnienie bohatera rozpatrywane w tym aspekcie jest częścią rytuału inicjacji; wstępem do niego, mającym na celu oczyszczenie z interakcji nieodłącznych w życiu społeczeństwa. Same wody Tibiganu, mogące oznaczać „pełnię wszelkich możliwości lub prapoczątek wszelkiej egzystencji”<sup>28</sup>, symbolizują tym samym otwarcie się na przyjęcie nowego. Gotowość ta, zainicjowana przez akt lektury realizuje się w działaniu. Aktywność, poprzedzona inicjacją i refleksją, ukierunkowana zostaje za każdym razem na ten sam, odgórnie założony cel – odnalezienie prawdy. Nie zawsze jednak jest to możliwe, bowiem w szczególnych przypadkach prowadzi ona nie do wyzwolenia, lecz do destrukcji. Tak dzieje się wówczas, gdy świat nie jest zdolny do stworzenia własnego mitu Księgi. Sytuację tę można odnaleźć w *Świecie za szkłem* D. Romanowskiego. Ludzie, rozproszeni w setkach monad, niezdolni są do stworzenia masy mogącej zmienić rzeczywistość. Brak przewodniej idei, celu powstania masy powoduje jej rozpad, zanim zostanie ukształtowana, bowiem to cel sprawia, że „zbiorowość ludzi nabiera zupełnie nowych właściwości, różnych od tych, jakie składają się w danym wypadku na tłum”<sup>29</sup>. Tymczasem w świecie monad D. Romanowskiego ludzie, zbyt zajęci własną egzystencją, stanowią rozproszony zbiór jednostek. W tym przypadku prawda nie wyzwala, a jej ciężar nie pozwala żyć. Jej poszukiwanie kończy się fiaskiem nie dlatego, że nie udało jej znaleźć, ale ponieważ jej ciężar jest zbyt wielki, by jej odkrywca mógł go unieść. Prawda okazuje się iluzją i szyderstwem, stając zarazem poza możliwościami i pragnieniami ludzi, którzy – chcąc dopasować ją do swoich oczekiwań – nie dopuszczają do świadomości faktu, że mogłaby ona nie być zgodna z ich oczekiwaniami. Częstość sama kategoria prawdy zostaje wprzęgnięta w służbę systemu, który uznaje ją jedynie wtedy, gdy zbieżna jest z jego interesami, odpowiednio ją w tym celu modyfikując,

<sup>28</sup> M. Oesterreich-Mollwo, *Leksykon symboli*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992, s. 49, hasło *Woda*.

<sup>29</sup> G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, Warszawa 1994, s. 45.

czego przykładem może być Książka z *Calej prawdy o planecie Ksi* J. Zajdla. Załamanie się wiary w możliwość odnalezienia prawdy i zarazem odnalezienia się w prawdzie – jako instancji obiektywnej – dodatkowo uświadamia zależność bohaterów utworów od systemu totalitarnego. Jednostki słabe psychicznie i skarłate moralnie – jak Neut z *Twarzą ku Ziemi* M. Parowskiego – traktują prawdę jako towar rynkowy, wymieniając ją na materialne dobra i przywileje. W takim przypadku nie dochodzi do znamienego kontaktu z Księgą, mającego wpływ na dalsze losy bohaterów fantastyki naukowej. Prawda, będąc wartością ujawniającą się poprzez Księgę, podobnie jak Księga jest więc zależna od tego, który pragnie ją poznać, zmieniając wewnątrz swego odkrywcę dzięki ukazaniu mu pozornie znanej rzeczywistości z nowej perspektywy.

Mitologia, będąca zespołem mitów istniejących w obrębie danego *etnosu*, w przypadku światów stworzonych przez polskich fantastów-socjologów, wydaje się bazować na micie Księgi. Zarówno sama Księga, jak i nurt fantastyki naukowej powstałej w latach osiemdziesiątych miały za zadanie demaskować mechanizmy władzy, analizując przyczyny niedomagań systemu. W obu przypadkach zbieżna jest również metoda – wykorzystanie wieloznaczności przerośni oraz cel – walka o lepsze jutro. Nieprzypadkowo bowiem większość utworów nurtu fantastyki naukowej powstałych w początkach lat osiemdziesiątych, staje się odpowiedzią na nasilające się symptomy ostrego kryzysu społecznego.

*Adam Mazurkiewicz*

THE BOOK AS AN ELEMENTAL OF MYTHOLOGY OF THE WORLD  
PRESENTED IN THE POLISH SCIENCE FICTION

(Summary)

Polish science fiction creates the presented world as dominated by totalitarian system. The government controls the distribution of information. Oposing that, citizens create their own means of diffusing information, designated as the Book. The Book makes readers realize the contradiction between the rules imposed by government and their own conscience. Besides, the act of reading symbolizes the process of growing to reach the truth.

The very motif of the Book may be understood as allusion to unofficial literature, that emerged in the early 80. years, while Polish science fiction was coming into being.